

Czerwony Kapturek to klasyka

Magda
Piórek



Bajka o Czerwonym Kapturku, obok Królowy Śnieżki i Śpiącej Królowy, należała kiedyś do moich ulubionych. Czerwony Kapturek przegrywał może czasami z tymi dwiema, bo nie był królową, no i nie nosił korony. Miał tylko czerwony czepek – z rodzaju takich, których jako dziecko za nic nie włożyłabym na głowę. No i był taki łatwowski... (choć swoją drogą Śnieżka z zatrutym jabłkiem też nie była lepsza). Pomimo tych kilku niewątpliwych wad, lubiłam jednak dziewczynkę, której dane było pogadać z wilkiem, a potem być pożartą przez tegoż tylko dlatego, że postanowiła odwiedzić swoją babcię. Każdą wersję tej bajki – w teatrze, w telewizji, w książkach, śledziłam z głębokim zainteresowaniem. Zwłaszcza zapadł mi w pamięci sympatyczny, śpiewający Wilk z teatru kukielkowego, który widziałam podczas jednej z zabaw gwiazdkowych.

„Czerwony Kapturek” to klasyka i dlatego koniecznie należy zabrać maluchy do bydgoskiego Teatru Polskiego, gdzie właśnie przygotowano premierę spektaklu „Powtórka z Czerwonego Kapturka”. Sama, jako dziecko, z pewnością nie dałabym spokoju rodzicom, dopóki nie zabraliby mnie na ten spektakl. Wprawdzie znaną bajkę trochę tu przerobiono – Wilk ma leniwego syna, który za nic nie chce czytać książek, a w dość urodziwej Babci kocha się Gajowy, ale to przecież tylko po większa dziecięcą ciekawość. W roli Czerwonego Kapturka zobaczymy młodą aktorkę Małgorzatę Trofimiuk, którą od niedawna oglądamy na bydgoskiej scenie, a spektakl jak zwykle wzbogaci całą masę piosenek.